

# InterCamp 2014



Tegoroczna edycja międzynarodowego zlotu skautów InterCamp 2014 odbyła się w Bad Lippspringe w Niemczech. Jej przygotowaniem zajęła się organizacja British Scouting Overseas. Na miejsce zlotu – fragment brytyjskiej bazy wojskowej przyjechało około 3000 skautów z całego świata, w tym ponad 500 harcerzy z Polski. W tym roku Wrocław reprezentował tylko jeden patrol, w skład, którego wchodziłi głównie członkowie Wrocławskiego Szczepu Harcerskiego „Tam i z powrotem” oraz 2 harcerki z 5 Wrocławskiej Wodnej Drużyny Harcerskiej (HOW Stanica).

Wczesnym rankiem 6 czerwca wyjechaliśmy autokarem w długą podróż, niecierpliwie wyczekując dotarcia na miejsce. Po drodze zatrzymaliśmy się na dwugodzinne zwiedzanie Berlina. Ani wysoka temperatura ani tłumy turystów, nie przeszkodziły nam w krótkim spacerze po stolicy Niemiec. Na miejsce zlotu, znajdujące się obok czynnego lotniska, dojechaliśmy wczesnym wieczorem. Szybko odnaleźliśmy wyznaczone nam miejsce, rozłożyliśmy mały obóz i wzięliśmy się za przygotowanie pysznej kolacji.

W sobotę o godz. 9:00, podczas apelu rozpoczynającego, oficjalnie otwarto IC 2014. Brak znanego harcerzom szyku apelowego chyba nas wszystkich zaskoczył. Po kilku wesołych okrzykach i wysłuchaniu przemowy organizatorów, utworzone zostały patrole złożone z kilku harcerzy z Polski oraz skautów z innych krajów. W każdej grupie znaleźli się przedstawiciele przynajmniej 4 różnych narodowości. Przez cały upalny dzień, braliśmy udział w zajęciach podzielonych na 4 bloki tematyczne, podczas których można było przełamać bariery językowe oraz zapoznać się z różnorodnymi grami i zabawami wywodzącymi się bądź charakterystycznymi dla krajów Wielkiej Brytanii (Anglia, Walia, Szkocja oraz Irlandia Północna). Swoich sił można było spróbować m.in. w krykiecie, rzucie podkową i butami, rugby, oraz łucznictwie. Pomimo zmęczenia palącym słońcem na bezchmurnym niebie, wieczorem można było potańczyć na zlotowej dyskotecie. Nietańczący natomiast mogli w tym czasie wymieniać się chustami i wszelakimi plakietkami oraz robić zakupy w składnicach skautowych.

Następnego dnia wzięliśmy udział w czternastokilometrowej wędrówce, której trasa prowadziła przez okoliczne parki i miasteczko Bad Lippspringe. Chociaż mapa często zdawała

się być nieczytelną, upał nadal doskwierał, a kilku punktów nie zrozumieliśmy, to sędzę, że i tak każdy miło wspomina tę wycieczkę. Kiedy wszyscy uczestnicy wrócili do bazy, na terenie zlotu powstała międzynarodowa kuchnia - każdy patrol miał za zadanie przygotować charakterystyczną dla swojego kraju potrawę. Drogi między namiotami zapełniły się zapachami z kuchni polowych i skautami próbującymi mniej lub bardziej znanych dań, co pozwoliło na bliższe poznanie pozostałych państw. Degustację potraw umilała muzyka puszczana ze zlotowej sceny.

Rankiem 9 czerwca odbył się, równie luźny jak poprzedni, apel kończący zlot. Pod koniec spotkania rozdano, zrobione specjalnie na zlot pudełka z rzeczami przedstawiającymi kraj, miasto, zwyczaje i środowisko danej ekipy – przed wyjazdem każdy patrol miał za zadanie własnoręcznie przygotować takie pudełko. Jeszcze tylko szybka iskierka ze skautami, grupowe zdjęcie harcerzy z polskiego kontyngentu, dopakowanie rzeczy, uściski z nowymi przyjaciółmi i znów wsiedliśmy do autokaru.

Kiedy w poniedziałek późnym wieczorem wróciliśmy do Polski, pomimo zmęczenia, nie opuszczało nas podekscytowanie oraz radość nowymi znajomościami, samym zlotem a także niezapomnianymi wrażeniami. Pożegnaliśmy się, miło wspominając te cztery dni spędzone ze skautami w Niemczech. Trochę szkoda, że tak szybko minął nam ten wyjazd, ale już za rok czeka nas kolejny InterCamp – tym razem w Polsce, w Nysie. Pewnie dostarczy nam jeszcze więcej wrażeń!

*Olga Frączek, WSH „Tam i z powrotem”*